

Czechosłowacja traci więc spory kawał terytorium, karpackie bogactwa leśne, łatwe do eksploatacji i wywozu, a politycznie ranie wyciągnięte ku Rumunii i wiszące nad Węgrami nad całą ich północną granicą. Traci wygodny pomost, wiążący ją ze wschodem i południowo-wschodem, z pomi- nięciem Węgier. Otrzymała wzajemnie się siódła, który przez wygodną magi- stralę wglądać jej będzie bezustannie w najśrodkową jej część, w Sło- wację. Związek Sowiecki zdobywa przez zajęcie Zakarpacia najwartościow- szy, najważniejszy łuk tej wojny: wyjście na równinę Panońską, z tym samym nieskrepowanym kontrolem zarówno nad Budapesztem i Belgradem, jak i Wiedniem. Czesi, jak dotychczas, milczą. Milczą też moiżni zachodu i partnerzy, zakrzatnioci innymi ważniejszymi dla siebie sprawami. Zresz- t, zasadzie stało się zadość; decyduje "wola narodu".

WOKÓŁ KWESTJI WĘGIEŃSKIEJ. Minęło dobrych kilka miesięcy oć wkro- czenie wojsk sowieckich nardzenie terytorium węgierskie. O losach tego kraju pod okupacją rosyjską nie przedostawały się na świat zgola żadne wiadomości. Nawet felietony i korespondencje w prasie sowieckiej pomi- gały te sprawy milczeniem. Dopiero w ostatnich dniach podał Tass wiado- mości z Debreczyna o utworzeniu Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego Węgier, który z kolei powołał Tymczasowy Rząd Narodowy Węgier z gen. Miklosem na czele. Wydarzenie to ciekawe są ze względu na typowość po- stępowania Rosjan w krajach okupowanych, wzgl. "wyzwionych". "Wola ludu" wybiera komitety wyzwolenia, wzgl. zgromadzenia narodowe. Ich celem jest skupienie czynników politycznego z różnych obozów, z pominięciem narodowych i faszystowskich, ale z przewagą komunistycznych. Te organy powołują skalei rz dy, oparte także o konflicję stronnictw. Rząd te deklaruj z reguły swoję najszczerszą przyjaźń wobec ZSRR, chęć walki i faszyzmem, reformy społeczne i t.d. Do rzdu tymczasowego węgierskie- go wszedł nawet jeden hrabia (Geza Teleky). Rzecz znamienna, że rząd ten poparł w specjalnej odezwie do narodu przewodniczący węgierskiego komitetu narodowego w Londynie hr. Karolj.

WYDARZENIA W GRECJI. Wojna domowa w Grecji nietylko trwa, ale zd- je się zaostrzyć. Jak bardzo sprawa ta pieczo Anglików świadczy fakt, że Churchill i Eden poniechali świ tocznego wypoczynku i nie bacz e na jawne nadwężenie powieci w Brytanji, w samo Boże Narodzenie przybyli do Aten godzić czupurnych Hellenów. Przywitano ich kanonada w Pireusie, Faleronie, Atenach, ba, w całej Attyce. Zwołano pospiesznie konferen- cję przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych. Powstał przy- skali sekretarza komunistycznej partji w Grecji, sekretarza CKW org. Elias, oraz jednego swego generała. Premier Papandreu, Archimander Demaskenos oraz komunistę wygłosili jednakożo brzmiące hymny pochwal- ne na cześć gościa, ale godzić się nie mają ochoty. Co więcej. Żołnie- rze ang. znaleźli w kanale obok hotelu, w którym Churchill zamieszkał, przyzwoity ładunek dynamitu. A w czwartek jakiś krowki Greczyn wymierzył w stronę Churchilla swój automat i wypalił całą serję. Chybił. Chur- chill tłumaczy, że żada od Greków li tylko przyjaźni, dając wzajemną pomoc dla ludności, że wojska angielskie przybyły tam zarówno za zgo- dą Roosevelta i Stalina, jak też wszystkich greckich organizacyj, że zgoda i pokój leżą w ich interesie. Po długich debatach zgodzili się Grecy na regencję, ale poróżnili się co do tego kiedy regent ma objąć władzę. W sprawie rzdu wogóle nie doszli do porozumienia, gdyż Elias domaga się połowy resortów. Tymczasem komunikat gen. Scobe donosi o wzmagających się wnikach w Ateny i Pireusie. Churchill musiał kilka- krotnie przerywać swoje przemówienie skutkiem kanonady dochodzącej z najbliższej okolicy. Wygląda na to, że Anglicy będą zmuszeni poniechać mediacyj i przysłać do Grecji większe wojskowe siły, przeznaczone do wojny ze swoim serdecznym pupilkiem. FRONT NA ZACHODZIE. Świ toczny tydzień minął pod znakiem wielkiego naprężenia w zwi zku z silną kontr- ofensywą niemiecką. Rundstedt rzuca coraz nowe siły, prowadzi taki nietylko w miejscu włomu, ale nawet w Holndji i nad Renem, w rejonie Strassburga. Tu udaje im się stwerzyć kilka przyczółków na lewym brzegu r eki. Amerykanie szczęśliwie utrzymali rygle włomu, co dało im moż- ność otrzynać się z ciosu i przejść do kontrataków. W czwartek pow- strzymali posuwające się nprzód niemieckie czołówki, a nawet, bijąc od południa klin w niemiecki wyłom, połączyli się z niektórymi odciętymi jednostkami amerykańskimi. Niemcy przyznają się, że inicjatywa walki przechodzi znowu w ręce alianckie. Amerykanie i Anglicy rzucają do wal- ki ogromne siły lotnicze.